

Jadwiga Skotnicka

Ptak z tamtej strony szyby

Słuchowiska



Wrocław · Warszawa · Kraków · Gdańsk · Łódź

Zakład Narodowy imienia Ossolińskich

Wydawnictwo

1985

Ach, co za wieczór!

Dreszczowiec łagodny

OSOBY:

MANIA — dama delikatna

KLARA — kobieta nieco kostyczna, ale nie bez powodu

LILUSIA — młoda kobieta

i... drabina

MANIA Ach, co za wieczór!

KLARA Trzeba zamknąć okno.

MANIA Nie, daj spokój. Jeszcze trochę.

KLARA Ćmy lecą do światła.

MANIA Ale maciejka tak pachnie. Aaaa... Czujesz, jak niesie z ogrodu?

KLARA Jak chcesz. W końcu to nie ja wpadam w panikę na widok ćmy.

MANIA Ja? W panikę?

KLARA A kto?

MANIA To one boją się światła. Swoją drogą, dziwne. Boją się i lecą. Dlaczego?

KLARA Każdy się czegoś boi. I leci.

MANIA *śmieje się smutnawo* No! O nas już tego nie można powiedzieć.

KLARA Czego na przykład?

MANIA W naszym wieku? W naszym wieku już człowiek się nie boi.

KLARA Ani nie lata.

MANIA Ale posiedzieć też przyjemnie. W taki wieczór.

Ooooo, znowu zawiało maciejką... Kiedyś, gdy byliśmy młode, mówiło się nie „maciejka”, ale „matiola”. Pamiętasz?

KLARA Kiedyś mówiło się różne rzeczy.

MANIA „Matiola”. Jakoś ładniej. Romantyczniej. Nie sądzisz?

KLARA Naciągnij szal. Znowu cię będzie rwało w ramieniu.

MANIA Ach głupstwo. Najważniejsze, że rynna napra-

wiona. Już nie będzie ciekło po ścianie. To od tej ściany tak mi poszło w kości. I nie będzie łomotało blachą w nocy.

KLARA Zobaczymy.

MANIA Bardzo mu to zgrabnie poszło. *cisza* Nie uważasz?

A wiesz, moja droga, on mi kogoś przypomina.

KLARA Kto?

MANIA No ten chłopak, który naprawiał rynnę. *cisza* Jakiegoś aktora?

KLARA Prędzej muchę.

MANIA Co? Kogo?

KLARA Muchę.

MANIA Muchę?

KLARA Uhm.

MANIA No wiesz, moja droga! Taki słuszny chłopak!

KLARA A Mucha nie był słuszny? Metr osiemdziesiąt pięć wzrostu. Bagatela!

MANIA Wzrostu? Mucha? Klaruniu, co ty...

KLARA Porucznik Mucha.

MANIA Porucznik? Porucznik Mucha?

KLARA O, właśnie!

MANIA To ty go pamiętasz?

KLARA A ty?

MANIA A był taki. Był! Rzeczywiście! Ten ułan! Porucznik Mucha. Ale kiedy to było?

KLARA Sto lat temu.

MANIA No, nie przesadzajmy.

KLARA Też łaził po drabinie.

MANIA Po drabinie? *cisza* Skąd wiesz?

KLARA Rzeczywiście ta maciejka pachnie jak szalona.

MANIA No i patrz! Ni z tego, ni z owego! Porucznik Mucha! Przypomnialiśmy sobie! Zaraz. Czekaj. To było też w sierpniu.

KLARA W sierpniu.

MANIA Manewry — tuż przed wojną.

KLARA Na dwa lata przed wojną.

MANIA I my!

KLARA Co my?

MANIA Takie młode! Czekaj.. Miałśmy wtedy suknie w kwiaty i słomkowe kapelusze ze wstążkami. Pamiętasz? O! Ćma!

KLARA A nie mówiłam!

MANIA Gazetę! Prędko gazetę!

KLARA Ciekawe po co?

MANIA Trzepnij ją gazetą!

KLARA Ja? Ja się nie boję!

MANIA Gdzieś tu była gazeta. A sio! A sio!

KLARA Przestań się miotać. Zamknę okno, bo wleci druga.

MANIA Szkoda, że nie ma Lilusi. Zaraz by wzięła to do ręki i wyrzuciła przez okno. Wcale nie jest obrzydliwa.

Niechby już przyjechała!

KLARA A tymczasem niech tu wlatuje różne paskudztwo.

MANIA No to już zamknij. *zamyka okna* Ciekawe czy przyjedzie na niedzielę?

KLARA Mania?

MANIA Obiecała przyjechać, ale czy to wiadomo...

KLARA Mania!

MANIA A co?

KLARA Chodź no tutaj.

MANIA Co ty jakoś tak dziwnie, Klaruniu?

KLARA Patrz!

MANIA Tak... Zaraz... A co? Nic nie widzę.

KLARA Nic nie widzisz? Szczęśliwe usposobienie!

MANIA A ty?

KLARA Drabina!

MANIA Jaka drabina? A rzeczywiście!

KLARA Przystawiona do okna!

MANIA To ten chłopak. Ależ oczywiście. Przystawił, jak robił tę rynnę. I zapomniał zanieść do komórki.

KLARA Możliwe.

MANIA A co by innego?

KLARA Nic innego. Tylko że...

MANIA Że co?

KLARA Nic.

MANIA Jak to nic? Masz taką minę...

KLARA Nie mam żadnej miny.

MANIA Masz. Taką, jakby się coś stało.

KLARA Jeszcze nie.

MANIA Jak to „jeszcze nie”? Klaruniu?

KLARA Uspokój się. Po prostu drabina przystawiona do okna, noc...

MANIA No to co?

KLARA Dom na odludziu i my, dwie stare kobiety.

MANIA A kiedyś było inaczej? Trzydzieści lat tu mieszkamy...

KLARA A to prawda. Ale trzydzieści lat temu byliśmy młode i silne.

MANIA Klaruniu, jesteś naprawdę jakaś dziwna.

KLARA Trzydzieści lat mi to powtarzasz!

MANIA Myślisz, że ktoś tu może wleźć?

KLARA Po drabinie zawsze łatwiej.

MANIA Ale po co?

KLARA A ja wiem, po co? Różnie to bywało. Choćby ten porucznik Mucha. Łaził po drabinie jak kot.

MANIA Och, co ty z tą muchą? Zamknęłaś okno?

KLARA Dużo to nam pomoże.

MANIA Sama mówiłaś, żeśmy wlatują.

KLARA Bo wlatują.

MANIA A sio!

KLARA Zostaw tę gazetę!

MANIA To wczorajsza.

KLARA No właśnie. Weź lepiej dzisiejszą.

MANIA Jezus Maria! Słuchaj, Klaruniu, czy tobie nie zaszkodziło to jajko na kolację?

KLARA Jajko? Oczywiście. Jajka mi zawsze szkodzą.

MANIA A to dzięki Bogu.

KLARA Rzeczywiście!

MANIA Bo już myślałam, że się czegoś boisz. Dobrze zamknęłaś?

KLARA. Nie.

MANIA Jak to „nie”?

KLARA W ogóle nie mogę zamknąć.

MANIA Nie możesz zamknąć?

KLARA To ta drabina.

MANIA Co drabina?

KLARA Przeszkadza. Nie mogę docisnąć. Zdaje się, że będziemy spały przy otwartym oknie.

MANIA Czekaj, może ja.

KLARA Akurat!

MANIA No to razem. Ja myślę, Klaruniu, że jak razem... Ty z tej, a ja z tamtej...

Mocują się z oknem.

KLARA No to dociskaj.

MANIA Właśnie... Właśnie dociskam. No?

KLARA Ani drgnie.

MANIA No to jeszcze raz... Czekaj!

KLARA Mocniej!

MANIA Już mocniej nie mogę.

KLARA No, no... Jeszcze trochę.

MANIA Naprawdę nie mogę. Już mi i tak oczy wyszły na wierzch... Uff! Wiesz, co Klaruniu?

KLARA Uhm?

MANIA Może byśmy straciły?

KLARA Kogo?

MANIA Drabinę może byśmy strąciły?

KLARA Drabinę?

MANIA A co? Pchniemy i niech leci.

KLARA Już to widzę.

MANIA A co? Spróbujemy.

KLARA A jak połamie jaśmin? Twój ukochany jaśmin

MANIA Rzeczywiście. Już lepiej niech tak zostanie.

KLARA Jak?

MANIA Niech będzie otwarte.

KLARA Przez całą noc?

MANIA Wielkie rzeczy! Ta maciejka tak upajająco pach-
nie... Zresztą...

KLARA Jak chcesz.

MANIA A ty?

KLARA To przecież ty jesteś nerwowa, nie ja.

MANIA Mówmy o czymś innym.

KLARA Na przykład?

MANIA Na przykład, czy Liliusia przyjedzie na niedzielę?

KLARA Może tak, może nie.

MANIA Rzeczywiście coś się nie bardzo klei.

KLARA Co się nie klei?

MANIA Rozmowa się nie klei.

KLARA Ciekawe, jak może się kleić po trzydziestu latach
spędzonych pod jednym dachem.

MANIA A jednak jesteś jakaś dziwna.

KLARA Dlaczego? Wszystko przez te lata zostało powie-
dziane. Tylko się nie obrażaj.

MANIA Wiesz, że nigdy się nie obrażam. cisza Gdzie jest
ta gazeta?

KLARA Przed tobą, na stole.

MANIA A tak. Dziękuję ci, moja droga. Przejrzę sobie
horoskop. W soboty jest zawsze horoskop. Już mi się
cztery razy sprawdziło. Wtedy jak napisała Ziutka
z Australii i jak pękła rura w piwnicy. Pamiętasz?

KLARA Uhm.

MANIA Ależ moja Klaruniu!

KLARA No?

MANIA Co ty mi właściwie dajesz? To nie ta!

KLARA Co nie ta?

MANIA Gazeta. Dajesz mi wczorajszą. O, proszę, piątek!
A horoskopy są w soboty.

KLARA A czy ja ci daję? Sama wzięłaś.

MANIA Gdzie jest dzisiaj?

KLARA A ja wiem? Przeganiałaś ćmę.

MANIA Przede wszystkim nie ja, tylko ty... A po drugie...

O, jest!

KLARA A nie lepiej zgasić światło?

MANIA Już? O tej porze? A któraż to godzina? Przecież wiesz, że przed północą nie zmrużę oka.

KLARA Ale śmy lecą.

MANIA Trudno. Za to maciejka pachnie. Zaraz. Gdzież ten horoskop?

KLARA Na ostatniej stronie. Zaraz koło prognozy pogody. Masz?

Wertowania gazety.

MANIA E, pogoda pewna.

KLARA A jakieś nekrologi są?

MANIA Nigdy nie czytuję nekrologów. To chyba wiesz.

KLARA Chowanie głowy w piasek. W naszym wieku...

MANIA Czekaj no, moja droga... Czekaj... Bo tu... Jezus Maria! Klaruniu!

KLARA No?

MANIA Słuchaj, co tu piszą!

KLARA Piszą, bo piszą. Muszą coś pisać.

MANIA Ale to tutaj, na dole. Czytałaś? O tu! Kronika milicyjna... Słuchaj...

KLARA Nie należy czytywać kronik policyjnych. Mama nieboszczka tak mówiła i miała świętą rację.

MANIA Teraz kroniki są milicyjne, nie policyjne.

KLARA Zawsze sobie znajdziesz wykręt.

MANIA Słuchaj... No, patrz, co tu piszą. Jezus Maria! „Nieznany sprawca wlaźł po drabinie do mieszkania państwa „L”, związał parę małżeńską sznurami od ich własnych szlafroków i udusił poduszką..., a następnie doszczętnie splądrował mieszkanie”...

KLARA No właśnie!

MANIA Co właśnie?

KLARA Musiałaś się doczytać!

MANIA A ty? Czytałaś?

KLARA Aha. Jeszcze rano.

MANIA I nic nie mówiłaś?

KLARA A po co? Przecież ty się nawet śmy boisz?

MANIA Ćmy! Ćmy! Czy ty naprawdę, Klaruniu, nie zdajesz sobie sprawy, że to, że to...

KLARA Że co?

MANIA Ta drabina... Że on tu może przyjść!

KLARA Na szczęście nie jesteśmy parą małżeńską.

MANIA Czy ja wiem, czy to nie gorzej?

KLARA Chyba gorzej. To zresztą zależy, z której strony spojrzeć.

MANIA To ten sam! Specjalnie zostawił drabinę. Zobaczysz!

KLARA Też możliwe.

MANIA Sznurkami od szlafroków! Matko Boska! Klaruniu! A my jesteśmy w szlafrokach!

KLARA W czym mamy być? Zawsze o tej porze jesteśmy w szlafrokach!

MANIA Chodź!

KLARA Gdzie?

MANIA Chodź, mówię ci! Strącimy tę drabinę w jaśminy. Trudno! Domkniemy okno!

KLARA Jeśli strącimy. Straszliwy grzmot ta drabina!

MANIA Przecież nie będziemy czekały z założonymi rękami! Trzeba się bronić do końca! No, chodź. Pchaj! Nie! Razem!

KLARA Zaprzyj się nogami. Zapałaś się?

MANIA No, teraz! Razem! No? Heej ruup! Jeszcze raz! No? Jak?

KLARA Guzik. Ani drgnie. To jakaś machina obłąnicza, nie drabina!

MANIA *dysząc* A tak się zapierałam... Słuchaj. Nie! Wiesz, trzeba inaczej.

KLARA Ciekawe jak?

MANIA Wołajmy ratunku.

KLARA Ratunku? Do najbliższego przystanku autobusowego kilometr z hakiem. Pies z kulawą nogą nie usłyszy. A zresztą, niby dlaczego miałybyśmy wzywać ratunku. Że co?

MANIA Jak to dlaczego? Przecież ten dusiciel może tu być lada chwila.

KLARA Niby tak.

MANIA Jak to „niby”? To ten sam, mówię ci! Wszystko spenetrował, uśmiechał się, zostawił drabinę, wróci, udusi nas własnymi poduszkami i wszystko splądruje.

KLARA E! Z tym plądrowaniem! Na szczęście nie jesteśmy majątną parą małżeńską, tylko dwiema starymi kobietami, siostrami, i to w dodatku bliźniaczkami!

MANIA To już nie moja вина. Ale takie na przykład srebrne łyżeczki. Albo kolczyki z ametystami po babci.

KLARA Jeden.

MANIA Co jeden?

KLARA Kolczyk. Jeden. Drugi zgubiłaś na festynie dwadzieścia pięć lat temu.

MANIA A puzderko z laki? Serwis angielski do kawy?

Nie, moja droga! Wołajmy! *woła* Ratunku! Ratunku!

Krzycz! Czemu nie krzyczysz?

KLARA Ratunku!

MANIA Razem. No. Raz! Dwa! Trzy!

RAZEM Ratunku!

KLARA No widzisz, że do kitu?

MANIA Nawet ten ogrodnik na skrzyżowaniu nie usłyszy.

KLARA A pewno. Ogórki ma świetne, ale głuchy jak pień.

MANIA I pomyśleć, że miałam kiedyś taki mocny głos.

Ty też, Klaruniu... Pamiętasz, jak brałyśmy „forte” w „Po nocnej rosie płyn dźwięczny głosie”, Moniuszki?

KLARA A owszem. Kiedyś.

MANIA To już nie wiem, co robić. Chyba, że jego stracimy. Tak. Wiesz, zaczajmy się i jak tylko pokaże się głowa w oknie...

KLARA Zaprawimy go młotkiem.

MANIA A czy my mamy młotek? Jezus Maria! Klara!

Młotkiem w głowę? Cóż to za jakieś zbrodnicze myśli?

KLARA No to nie. Ale to ty mówiłaś, że trzeba się bronić do ostatniej kropli krwi, czy coś w tym rodzaju.

MANIA Nie! Nie! Wszystko, tylko nie krew, bardzo cię proszę! Nie znoszę widoku krwi! Natychmiast zemdleję!

KLARA Jesteś co najmniej niekonsekwentna, moja droga!

Co ty robisz?

MANIA Zdejmuje szlafrok.

KLARA Właśnie widzę. A po co? Striptiz?

MANIA Nie mam zamiaru ułatwiać mu sytuacji!

KLARA To znaczy?

MANIA Co jak co, ale nie dam się skrępować sznurem od własnego szlafroka!

KLARA Co za różnica? Przeziębisz się.

MANIA Jest mi wszystko jedno, czy zostanę zamordowana z katarem, czy bez. Tobie radzę to samo. Zresztą... Włożę czarną suknię z żabotem i mankietami.

KLARA A to co znowu?

MANIA Zawsze chciałam być pochowana w czarnej sukni z żabotem i mankietami. Jak już, to już!

KLARA Jak co?

MANIA Godność osobista, rozumiesz? Do końca. Godność osobista!

KLARA Nie.

MANIA Jeśli człowiek nie może się przeciwstawić losowi siłą — zostaje mu jedno. Godność.

KLARA Zgoda.

MANIA Coś ty powiedziała?

KLARA Powiedziałam „zgoda”.

MANIA Zgoda? Dawno nie słyszałam czegoś takiego w twoich ustach, Klaruniu. Zawsze byłaś...

KLARA No, jaka? Jaka byłam?

MANIA To znaczy, nigdy nie byłaś, bardzo cię przepraszam, chciałam powiedzieć, że nigdy nie byłaś zbyt skłonna do zgody.

KLARA Za to ty! „Słodka, romantyczna Maniusia”!

MANIA Serio mówisz?

KLARA Raczej daleko mi do żartów.

MANIA Taak? Nigdy mi tego nie mówiłaś. Dopiero teraz, kiedy... Kiedy śmierć zagląda nam w oczy.

KLARA Jeszcze niezupełnie. Ale masz rację. Chwila jest osobliwa.

MANIA Cicho!

KLARA Co?

MANIA Idzie!

KLARA Myślisz?

MANIA Jezus Maria! Wyraźnie słyszałam. Coś szuści w krzakach na dole... Pewno włązi na drabinę.

KLARA Zdawało ci się. Jeszcze za wcześnie.

MANIA. Niechby już było. To czekanie... Słuchaj, Klaruniu, czy ty się... Bardzo się boisz?

KLARA Można się przyzwyczaić.

MANIA Przyzwyczaić? Co ty mówisz? Przyzwyczaić? Do czego?

KLARA Wiesz, Maniusiu. *cisza* Jakby ci to powiedzieć?

MANIA „Maniusiu”? Naprawdę powiedziałaś „Maniusiu”?

KLARA Tak. A co?

MANIA Dawno tak do mnie nie mówiłaś.

KLARA Dawno. Tak. Dawno.

MANIA To dlaczego teraz?

KLARA Wiesz, chyba dlatego, że ja już to wszystko przeżyłam.

MANIA Przeżyłaś? Co przeżyłaś? O czym ty mówisz, Klaruniu?

KLARA Śmierć.

MANIA Śmierć?

KLARA A śmierć.

MANIA Śmierć? Klaruniu, ja się boję! Przeżyłaś... Śmierć! Ja... jaką śmierć?

KLARA Własną.

MANIA Co? Co?

- KLARA Tak. Własną śmierć. W pewnym sensie oczywiście. Ale to było tak dawno...
- MANIA Jezus Maria!
- KLARA Byłam taka młoda!
- MANIA Ja... ja ciebie nie rozumiem, Klaruniu.
- KLARA Oczywiście. Jak możesz rozumieć? O niczym nie miałas pojęcia.
- MANIA O czym?
- KLARA Że ja kiedyś umarłam. *cisza* Też z powodu drabiny!
- MANIA Drabiny? A jednak zaszkodziło ci to jajko.
- KLARA Jestem, można powiedzieć, zahartowana. Coś w rodzaju wprawy.
- MANIA Wprawy? *cisza* Nie! Ja zwariuję!
- KLARA Nie warto. Ja też wtedy tak myślałam. Ale nie wariuje się tak szybko.
- MANIA Boże, Boże... Co ja mam robić... On nas zaraz przyjdzie udusić... Ty taka dziwna... Żeby chociaż była Lilusia! Co ja mam robić? Co ja mam robić?
- KLARA Co masz robić? Nic. Usiądź tu koło mnie. Dobrze?
- MANIA Usiąść? Koło ciebie?
- KLARA Zmieścimy się. Te fotele są takie przepaściste.
- MANIA Naprawdę?
- KLARA No... siadaj... Tylko uważaj na tę złamaną sprężynę. Co masz taką niemądrą minę?
- MANIA Do... dobrze.
- KLARA I dalej stoisz sztywna jak kij od miotły.
- MANIA No bo...
- KLARA *śmieje się* Siadaj. No. Blżej. I okryjemy się tym twoim szalem. Lilusia mówi, że to namiot, nie szal.
- MANIA Kilkuosobowy. Na cały pułk ułanów.
- KLARA No właśnie. Naciągnij na to swoje bolące ramię.
- MANIA Dziękuję ci, Klaruniu.
- KLARA Za co?
- MANIA Że... Że taka jesteś dla mnie dobra w tej... w tej ostatniej godzinie.
- KLARA Może jeszcze nie ostatnia? Może dopiero przedostatnia? Boże, co za chuchro z ciebie. Czujesz maciekę?
- MANIA Wiesz, jakoś nie. Ale to dlatego, że jestem taka skołowana. I przed chwilą mówiłaś takie okropne rzeczy.
- KLARA To ty, Maniusiu. Niepotrzebnie przeczytałaś tę historię w kronice milicyjnej. A tak się starałam, żeby ci to nie wpadło w oczy. To nie są rzeczy dla ciebie.

MANIA Nie, nie... Ja o tamtym!

KLARA O czym?

MANIA Że już kiedyś... Ja się boje po prostu wymówić...

KLARA Ach to, że „umarłam”?

MANIA No właśnie.

KLARA Drobiazg. Po prostu nie zauważyłaś tego w swoim czasie, kochanie.

MANIA Nie... Nie zauważyłam? Ale... Co, co ty właściwie opowiadasz? Co to wszystko znaczy?

KLARA Bo wiesz, człowiek jest jak góra lodowa.

MANIA Jak co?

KLARA Jak góra lodowa. Widać tylko czubek.

MANIA Czubek?

KLARA Czubek. Wygląda bardzo niegroźnie. Można powiedzieć bezpiecznie. A nawet malowniczo.

MANIA Tak. I co?

KLARA Ten czubek wystaje nad wodę i wszystko jest w porządku. Ale prawdziwy człowiek tkwi znacznie głębiej. Jest go pod tą wodą jeszcze strasznie dużo. O wiele więcej niż na wierzchu.

MANIA I co?

KLARA I nikt nie wie, jaki jest naprawdę.

MANIA Aha. To znaczy... Nie rozumiem.

KLARA To tak jak z nami.

MANIA Z nami?

KLARA cisza Pływamy sobie obok siebie tyle lat i znamy się właściwie tylko po czubkach.

MANIA Po... czubkach?

KLARA Powiedzmy po łebkach. Co ci jest?

MANIA Nie... Wiesz... Tylko po tym wszystkim kręci mi się w czubku... To jest, chciałem powiedzieć, w głowie.

KLARA Nadciśnienie.

MANIA Nie. Poczekaj... Bo jeśli tak... To czy one się nie zderzają?

KLARA Te z góry?

MANIA Aha.

KLARA Prędzej czy później. Ale nie zawsze.

MANIA A my?

KLARA My? My jesteśmy kochające się bliźniaczki, które spędziły trzydzieści lat pod jednym dachem.

MANIA A widzisz.

KLARA Czyli bardzo dobrze.

MANIA I chyba nie powiesz, że miałam lekkie życie?

KLARA Nie. Nie powiem.

MANIA Pochowałam trzech mężów. A ty?

KLARA Ani jednego.

MANIA No widzisz.

KLARA Chwała Bogu.

MANIA To już przesada, Klaruniu! Przynajmniej raz za mąż wyjść należało.

KLARA Bo ja wiem?

MANIA Na przykład ten ułan.

KLARA Ułan?

MANIA Porucznik Mucha. Tak nas emablował! Pamiętasz?

KLARA Nas? Możliwe.

MANIA I tak się nam ni z tego, ni z owego dzisiaj przypomniał. Dziwne, nie?

KLARA Aha.

MANIA Chociaż i tak by na jedno wyszło, Klaruniu.

KLARA Na co by wyszło?

MANIA Na pewno poległ w czasie wojny. Tacy szli w najgorszy ogień. Pierwsi pod kule! Do ostatniej kropli krwi!

KLARA gorzko No i widzisz, jak się wszystko dobrze złożyło.

MANIA Jak to dobrze? Co ty, Klaruniu?

KLARA A rondle?

MANIA Rondle? Jakie rondle? Co ty mówisz?

KLARA A pieluszki twojej Liluni?

MANIA Pieluszki Liluni?

KLARA A grządki w ogrodzie?

MANIA Co ty, Klaruniu?

KLARA A konfitury? A ten cały dom od piwnic do strychu? Przez trzydzieści lat!

MANIA Ty chcesz coś przez to powiedzieć, Klaruniu?

KLARA Nic, Tylko widzisz, ktoś to musiał wziąć na głowę, moja Maniusiu.

MANIA To znaczy... O ile cię dobrze rozumiem...

KLARA Ty? Rozumiesz? Nie ma powodu, żebyś akurat teraz miała coś rozumieć. To właśnie przez całe życie była twoja siła, Maniusiu. Nie rozumieć. Nic nie rozumieć!

MANIA Siła? Sama zawsze twierdziłaś, że jestem delikatna i byle co mnie męczy.

KLARA Chyba tak. Wychodzić trzy razy za mąż i pochować trzech mężów, to może konia z nóg zwalić.

MANIA płacźliwie A widzisz... *innym tonem* Nie! Ty mówisz dzisiaj jakieś dziwne rzeczy, Klaruniu!

KLARA Góry lodowe, Maniusiu.

MANIA Co? Aha!

KLARA Wpadły na siebie. Wreszcie.

MANIA Jak to? Cicho! cisza Idzie! Słyszysz?

KLARA Aha.

MANIA Nie. Chyba Filuś łowi myszy za beczką. To okropne. Niechby już przyszedł. Niechby już wlaź po tej drabinie... Sama zdejmę sznur od szlafroka i powiem mu, żeby przedzieł... Jestem okropnie zmęczona...

KLARA Zrób parę wdechów. Ta maciejka naprawdę dziś się rozszalała...

MANIA Straszna noc!

KLARA A mówiłaś, że rozkoszna.

MANIA Masz rację... Zupełnie jak wtedy, kiedy były te manewry... Późny sierpień. Księżyc. Nawet ta drabina oparta o okno, Aha! I ten zwariowany porucznik Mucha! śmieszek Czy ty wiesz, Klaruniu, że on kiedyś wlaź po tej drabinie i wrzucił mi przez okno bukiet?

KLARA głucho Tak. cisza Z tych czerwonych różyczek, co rosły przed gankiem.

MANIA Skąd wiesz?

KLARA Widziałam.

MANIA Wariat. Okropnie się wtedy wystraszyłam.

KLARA I ja właśnie wtedy...

MANIA Co?

KLARA Umarłam po raz pierwszy.

MANIA Jezus Maria! Znowu zaczynasz?

KLARA Nie. Dlaczego. Prosty rachunek. Jeżeli za chwilę mam umrzeć po raz drugi, to wtedy było coś w rodzaju przymiarki. Mówiłam ci...

MANIA Klaruniu? Matko Boska! Klaruniu!

KLARA Nie. Chyba jeszcze nie. Nic nie słyszę.

MANIA Bo ty może... Może tobie jest przykro?

KLARA Jak? Przykro? O co?

MANIA Czekaj... Bo może ty...

KLARA Tak, Maniusiu. Kochałam tego człowieka.

MANIA Porucznika Muchę? Kochałaś? Ty?

KLARA Tak. Ale on wrzucił kwiaty przez twoje okno. Zresztą nie wiem, może mi się wydaje.

MANIA Jezus Maria! Jezus Maria!

KLARA „E, eto było dawno, może byt' nie było nigdy”.

MANIA Co? Co ty mówisz?

KLARA Że to było tak dawno, że właściwie już nieprawda.

MANIA Jak to nieprawda?

- KLARA Prawda, nieprawda. Jakie to już ma dzisiaj znaczenie!
- MANIA Ależ, Klaruniu! Najdroższa! Przysięgam ci! On nigdy nie był w moim typie!
- KLARA Tak. On nie był w twoim typie i wrzucał ci kwiaty przez okno do pokoju... Ja go kochałam i był w moim typie, ale ja nie byłam w jego typie i widziałam, jak skrada się po drabinie do twego pokoju i czułam, że umieram... Bardzo to wszystko skomplikowane...
- MANIA Ale ja nie wiedziałam, że ty... że ty go... Że on...
- KLARA Ciiiiii...
- MANIA Byłam już przecież zaręczona z tym Konopką. Pamiętasz przecież? A z tym Muchą, to tylko tak... Dla hecy!
- KLARA Nieważne. *śmieje się* To wszystko właściwie takie zabawne...
- MANIA Co zabawne? Klaruniu! Nie śmiej się... Tak dziwnie się śmiesz...
- KLARA Nic. Nic. Tylko widocznie drabina jest mi sądzona.
- MANIA A może... Słuchaj... Może się rozmyśli albo spłoszy... A wiesz co? Módlmy się! Jakbyśmy zaśpiewały „Kto się w opiekę podda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu”?
- KLARA Jeśli całym sercem ufasz — śpiewaj.
- MANIA A ty?
- KLARA Ja już swoje prześpiewałam, Maniusiu.
- MANIA To co ja mam robić?
- KLARA Nic. Czekać. Wiesz, chyba zaczyna mnie zbierać na sen. Zmęczona jestem!
- MANIA Ale... Klaruniu!
- KLARA No?
- MANIA Słuchaj... No bo... Czy ty...
- KLARA Oh, Boże! Co czy ja? Zmęczona jestem...
- MANIA Czy ty mi... przebaczysz?
- KLARA Przebaczyć? Ale co?
- MANIA Nie... Nie wiem. Ale czuję, że coś trzeba... Przed śmiercią zawsze trzeba sobie przebaczyć. Zawsze się coś znajdzie...
- KLARA Czekaj. Zsunął ci się szal z tego bolącego ramienia.
- MANIA Dziękuję, Klaruniu. Ale już nie warto. Słyszysz?!
- KLARA Tak.
- MANIA Idzie.

KLARA Tym razem na pewno.

MANIA *cichutko* A może miałaś rację z tym młotkiem?

Gdyby go jednak zaprawić...

KLARA Ciiiicho.

MANIA Słyszysz szczeble?

KLARA Aha. Nawet się nie krępuje.

MANIA Jezus Maria... Jezus Maria... Coraz bliżej...

KLARA Co on tak sapie?

MANIA Powiemy mu od razu, żeby brał, co chce, tylko niech nie dusi... Nawet koleczyk z ametystami...

KLARA Widać głowę... Matko Boska!

RAZEM Lilusia!

LILUSIA Ale się zasapałam! Dobry wieczór, moje staruszki!

MANIA To ty?

KLARA Wszelki duch? Przez okno?

LILUSIA Pieszko z miasta. Nie chciało mi się czekać na nocny autobus. Uf! Ale się zasapałam! Nadwaga! Muszę stanowczo zrzucić ze cztery kilo.

KLARA A czemu przez okno?

LILUSIA A coś mnie podkusiło. Drabina pod nosem. Maciejka pachnie. Księżyc. Aż człowieka nosi na coś szalonego! Zresztą wyczytałam w horoskopie, że czeka mnie ciekawy dzień.

MANIA Ba! Dzień! Ale wieczór! Noc! Czy nie wspaniała? Prawda, Klaruniu?